

Stanisława Janicka

O tym jak były mieszkaniec wsi Jeżyki (Giesen) założył w USA miasto zwane Strehlow-Township

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 11, 251-252

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

O tym jak byli mieszkańiec wsi Jeżyki (Giesen) założył w USA miasto zwane Strehlow-Township.

Do Archiwum Państwowego w Gorzowie wpłynęło pismo z USA zawierające prośbę o pomoc w poszukiwaniach genealogicznych dotyczących dwu rodzin **Strehlow** wywodzących się z Wieprzyc i Jeżyk. Rodziny te, jak się okazało, wyemigrowały w swoim czasie do Ameryki, a jeden z żyjących potomków podjął się opisanie ich dziejów. W wyniku rozmowy telefonicznej, którą przeprowadzono z autorem listu, do Archiwum dotarł krótki artykuł opisujący losy tych rodzin. Wypada niewątpliwie nawiązać do czasów poprzedzających tę emigrację.

Oto w 1766 r. założono we wsi Pyrehne (dziś teren wsi Świerkocin) siedzibę urzędu, który miał kierować pracami nad osuszaniem nadwarciańskich mokradeł. Przewodził temu przedsięwzięciu wielce zasłużony wysoki urzędnik rządu pruskiego, inżynier z wykształcenia Franz Balthasar Schönberg von Brenkenhoff. Wykonano obwałowanie Warty od granicy z Polską, wykopano na przedmieściach Gorzowa po obu stronach rzeki kanały odwadniające, które do dziś chronią miasto przed powodzią. Kanał przekopany w kierunku Ulimia nazwano wówczas kanałem Brenkenhoffa, podobnie jak most nad kanałem przy ul. Grobla.

Na terenach nadwarciańskich, na wschód od Gorzowa, powstały pierwsze kolonie: Siedlice i Ciecierzycze. Osiadło w nich około 150 rodzin¹.

W 1768 r. prowadzono już prace na zachód od miasta. Powstawały tu nowe osady. W ten sposób w 1771 r. założone zostały kolonie Jeże i Jeżyki (Giesen i Giesenaue), gdzie właśnie osiadły rodziny Strehlow. Fryderyk II (Stary Fritz) wykonał zaplanowane przez swego ojca Fryderyka Wielkiego prace. Rozległe tereny urodzajnej ziemi uratował przed zniszczeniem. Obszar ten obejmował 450 km². Do 1778 r. powstały tu 122 kolonie, na których osiadło 1846 rodzin w 593 domach, znajdując tu swoją ojczyznę². Wytyczono nowe drogi, którym nie groziła już powódź.

¹ Otto K a p l i c k, *Landsberg in vergangenen Tagen*, w: Landsberg an der Warthe, 1976 r., s. 45.

² Tamże, s. 45.

Mieszkańcy kolonii otrzymali znaczne przywileje, niezależność i własny samorząd. Były to kolonie typowo rolnicze. Rolnicy, którzy tu nabyli ziemię, sami budowali swoje domy i budynki gospodarcze, przybywali z całym dobytkiem. Powstały tu też osady robotnicze. Mieszkańcy tych ostatnich otrzymywali 5 morgów ziemi, do tego gotowy, kryty strzechą dom konstrukcji szkieletowej wypełnionej gliną zmieszaną ze słomą przeznaczony dla dwóch rodzin³. Osadnicy ci mogli pracować na roli, w folwarkach, w tkalniach.

Nazwy wsi królewskich częstokroć nawiązywały od nazwisk osobistości znaczących wówczas w państwie pruskim lub w samorządzie lokalnym. W dobrach zakonu joannitów nazwy miały bardzo egzotyczne brzmienie, takie jak: Pensylwania, Hampshire, Saratoga, Florida, Sumatra, Ceylon, Jamajka, Charlestown, Yorktown, Klein Amerika⁴. Wydawałoby się, że stworzono tu mieszkańcom dobre warunki życia i pracy, inaczej mówiąc stworzono im na miejscu Amerykę. Nie wszystkim jednak ta Ameryka na niby wystarczała, a może nawet wzbudziła w świadomości mieszkańców myśl, że gdzieś może jest lepiej, może warto byłoby się przekonać.

Tak oto już w 70 lat później, w roku 1850, dwie rodziny z Wieprzyc i Jeżyk zdecydowały się opuścić na zawsze swój kraj i wyemigrować do obiecującej lepsze warunki życia prawdziwej Ameryki. Były to rodziny wielodzietne, jak większość rodzin w owych czasach. Ojcowie: jeden rolnik, drugi krawiec, mieli z pewnością wiele trudności z zapewnieniem utrzymania swojej licznej rodzinie. Tak więc podjęli decyzję wyemigrowania i jak się okazało dobrze im poszło. Szczególnie zaś upamiętnił swój pobyt i nadzwyczajną aktywność August Strehlow, który w stanie North Dakota założył miasto istniejące do dziś, które od swego nazwiska ochrzcił mianem STREHLOW TOWNSHIP.

A oto treść artykułu:

³ Tamże, s. 46.

⁴ Tamże, s. 46.